

**Homoseksualność i homoerotyzm
w świecie starożytnym**

Paweł Sawiński
Andrzej Wypustek

Homoseksualność i homoerotyzm w świecie starożytnym

ho~~mi~~ni

Recenzja:

dr hab. Anna Tatarkiewicz, prof. UAM

Redakcja i korekta:

Joanna Kłos

Ilustracja na okładce:

Zeus i Ganimedes. Kyliks czerwonofigurowy malarza Pentesele
(ok. 470 roku p.n.e.). Museo Archeologico Nazionale di Ferrara

Wydanie publikacji zostało sfinansowane przez Wydział Nauk Historycznych
i Pedagogicznych Uniwersytetu Wrocławskiego

Marka Homini jest częścią
Wydawnictwa Benedyktynów Tyniec

ISBN 978-83-8205-289-3

Wydanie pierwsze: Kraków 2023

© Copyright for this edition by Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów
ul. Benedyktyńska 37, 30-398 Kraków
tel.: +48 534 037 299; +48 (12) 688 52 95
e-mail: zamowienia@tyniec.com.pl
www.tyniec.com.pl, www.homini.com.pl

Druk i oprawa:

Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów
druk@tyniec.com.pl

SPIS TREŚCI

Wstęp (P. Sawiński, A. Wypustek)	7
Charakterystyka źródeł i kierunków badań	11
Konstruktywiści kontra esencjaliści: czy homoerotyzm ma historię?	18
Spór o grecko-rzymski antyk	21
Homoseksualność w kulturach starożytnego Bliskiego Wschodu (P. Sawiński).	29
Egipt.	29
Mezopotamia	35
Hatti.	40
Izrael	41
Homoerotyzm w świecie greckim (P. Sawiński).	45
Jak Grecy wyjaśniali skłonności homoseksualne człowieka?	45
Motywy homoerotyczne w mitach greckich.	48
<i>Paidierastia</i> . Miłość do chłopców	54
Terminologia i problem genezy zjawiska	54
Kryteria wiekowe	56
Charakter inicjacyjny i pedagogiczny.	59
Prezenty	68
Miejsca zalotów i spotkań pederastycznych	71
„Piękni chłopcy”. Uwodzenie i seks	74
Stosunek ateńskiego społeczeństwa do <i>paidierastia</i>	82
Związki homoerotyczne między dorosłymi mężczyznami i rówieśnikami	86
„Sprzedajni chłopcy”. Męska prostytutka w Atenach	91
Homoerotyzm kobiety	95
Homoerotyzm w świecie rzymskim (A. Wypustek)	103
Kontekst kulturowy	103
Problematyka greckiej genezy homoseksualności w Rzymie.	103
Najstarsze świadectwa	107
Modele seksualnych preferencji w literaturze rzymskiej.	115
Aktywność i pasywność w relacjach homoseksualnych	123
Relacje pederastyczne między Grecją a Rzymem.	127
Motywy pederastyczne w sztuce rzymskiej	138
Motywy pederastyczne w poezji rzymskiej	141
Dostosowanie i reinterpretacja	145

SPIS TREŚCI

Socjologia rzymskiej homoerotyki	151
Seks z niewolnikami	151
Seks z nieletnimi i „wyrośniętymi” niewolnikami	156
Męska prostytutcja	162
Relacje z wyzwolencami	168
Wśród przedstawicieli elity: reputacja kontra inwektywa	172
Cesarze i dwór cesarski	178
Wśród cesarskich faworytów	183
Antinoos, faworyt cesarza Hadriana	187
Kategorie „dewiacji”	195
<i>Pathici</i> i <i>cinaedi</i>	195
<i>Mollitia</i> , czyli miękkość	200
Między biegunami męskości i kobiecości	205
<i>Cinaedi</i> w społeczeństwie	209
Środowiska homoseksualne?	214
Orientacja seksualna, trzecia płeć, projekcja?	218
Sekrety i maski	222
Współistnienie i przenikanie się wzorców kulturowych.	228
Homoerotyzm kobiecy	232
Terminologia i wizerunek	232
Seks bez mężczyzn i penisów	239
Paradygmat penetracyjny a stosunki między kobietami.	243
Trybady czy lesbijki?	249
Ewolucja kontekstu historyczno-prawnego	254
Czasy republiki i <i>lex Scantinia</i>	254
Czasy cesarstwa	257
Czasy późnego antyku i chrześcijaństwo	262
W stronę nowej moralności	269
Wnioski (P. Sawiński, A. Wypustek)	281
Bibliografia	289
Ilustracje	307
Indeks	331

WSTĘP

P. SAWIŃSKI, A. WYPUSTEK

Tematem niniejszej książki jest homoseksualność i homoerotyzm w kulturach starożytnego Bliskiego Wschodu oraz w świecie antycznych Greków i Rzymian, a także echa ich różnych przejawów w starożytnych mitach, literaturze i sztukach plastycznych. Relacje homoseksualne/homoerotyczne były znane i obecne w wielu cywilizacjach starożytnych. Naszym głównym celem jest pokazanie, jaką rolę odgrywały one w ówczesnej obyczajowości seksualnej i jak zróżnicowany był stosunek społeczeństw tamtej epoki do tego zjawiska. Nasza monografia jest pierwszą w języku polskim naukową syntezą tego zagadnienia dotyczącą czasów starożytnych¹.

Na wstępie należy zaznaczyć, że problem homoseksualności/homoerotyzmu w starożytności stanowił w nauce przez długi czas temat tabu. Pruderię wobec tego zjawiska w kulturze greckiej doskonale oddaje cytat z powieści *Maurycy* Edwarda Morgana Forstera wydanej w 1971 r., przytaczany kilkakrotnie przez Włodzimierza Lengauera w jego publikacjach poświęconych greckiemu homoerotyzmowi². Warto przytoczyć go w tym miejscu:

Pod koniec trimestru chłopcy poruszyli jeszcze bardziej delikatny temat. Uczestniczyli w prowadzonych przez dziekana zajęciach, podczas których dokonywano przekładów literatury greckiej. Gdy jeden z kolegów spokojnie tłumaczył zdanie po zdaniu, pan Cornwallis wtrącił monotonnym,

¹ Jedynym całościowym ujęciem problematyki starożytnego homoerotyzmu w języku polskim jest książka: Fijałkowski (2007). Praca ta ma jednak charakter przede wszystkim popularyzatorski. Autor nie wykorzystuje nawet podstawowych opracowań naukowych w temacie, a jego interpretacje są w wielu miejscach mocno dyskusyjne. W przypadku greckiego homoerotyzmu jesteśmy w zdecydowanie lepszej sytuacji, gdyż mamy w języku polskim do dyspozycji klasyczną już pracę K. Dovera (2004) i przyzwoite opracowanie C. Reinsberg (1998), s. 124–162. Ostatnio ukazała się książka W. Lengauera poświęcona erotyce greckiej, w której jeden z obszernych rozdziałów dotyczy *paiderastia* – Lengauer (2023), s. 141–209. Zdecydowanie gorzej sytuacja wygląda w przypadku rzymskiej homoseksualności. W książkach znajdziemy na ten temat jedynie rozproszone informacje w popularnonaukowej pracy: Grimal (1990).

² Zob. Lengauer (2007), s. 315; (2023), s. 18.

bezbarnym głosem: Opuścić – to odniesienie do haniebnego występku, jakiego dopuszczali się Grecy.

Takie nastawienie przez wiele lat dominowało wśród wielu historyków czy filologów klasycznych. Bardzo często też ustalenia współczesnych badaczy odzwierciedlały i odzwierciedlają nie tyle stosunek starożytnych społeczeństw do tego zjawiska, ile moralne nastawienie uczonych badających tę problematykę. Rzutowało to na subiektywną ocenę źródeł, które interpretowano zazwyczaj negatywnie, jako jednoznacznie piętnujące homoseksualne czy homoerotyczne zachowania i praktyki³. Z takimi uprzedzeniami spotykamy się także wśród polskich starożytników. Przykładem może być zbiorowa praca poświęcona seksualności społeczeństw starożytnej Mezopotamii, w której homoseksualizm został zakwalifikowany obok kazirodztwa i sodomii jako dewiacja bądź anomalia seksualna⁴. Niewolna od takich negatywnych uprzedzeń jest także książka Karola Myśliwca o erotyce egipskiej – jej autor stawia znak równości między kazirodztwem i homoseksualizmem, który określa mianem perwersji seksualnej⁵. Również w przypadku starożytnej Grecji badania nad problematyką homoseksualności i homoerotyzmu mocno „skaziło wartościowanie moralne” – jak ujął to słynny niemiecki uczyony Erich Bethe. Niektórzy badacze uważali, wbrew wymowie źródeł, że zachowania homoseksualne to wyłącznie „grzech dorycki uprawiany w Atenach przez mniejszość” i że takie zachowania były „piętnowane jako haniebne zarówno przez prawo, jak i powszechną opinię”⁶. Znany badacz francuski Henri-Irénée Marrou zarzucał z kolei uczonym „niezdrową ciekawość” i chęć „uczynienia z Hellady rajy dla zboczeńców”. W swojej klasycznej pracy na temat historii wychowania postrzegał grecką *paidierastia* przede wszystkim w kategoriach wychowawczych, marginalizując zupełnie jej aspekt zmysłowy⁷. O tym, że tematyka greckiej homoseksualności/homoerotyzmu stanowiła przez długi czas temat tabu dla wielu badaczy, może świadczyć książka Paula Brandta poświęcona obyczajowości starożytnych Greków, którą wydał on pod innym nazwiskiem jako Hans Licht⁸. Badacz ten bez ogródek pisał, że zmysłowość była obecna w greckich praktykach pederastycznych, choć

³ Przykłady takiego podejścia w odniesieniu do problematyki homoseksualności w starożytnym Egipcie zob. Manniche (1977), s. 11; Ćwiek (2021), s. 50.

⁴ Zob. Szarzyńska i in. (1996), s. 40–44; 82–83; 167–170.

⁵ Zob. Myśliwiec (1998), s. 53.

⁶ Przykłady takiego nastawienia do greckiego homoerotyzmu ze strony niektórych historyków omawia Dover (2004), s. 7–8.

⁷ Marrou (1969), s. 60.

⁸ Licht (1926).

nie stanowiła ich najważniejszego elementu⁹. Wyrażone przez Brandta/Lichta poglądy naraziły go na ataki niektórych historyków twierdzących, że w książce dał „upust chorej wyobraźni erotycznej”. Na szczęście obecnie badacze są zdecydowanie mniej pruderyjni i nie prezentują negatywnego nastawienia do tematu greckiego homoerotyzmu czy zjawiska homoseksualności w ogóle. Zaowocowało to wieloma odważnymi publikacjami, których autorzy analizują tematykę bez osobistych uprzedzeń. Warto w tym miejscu zacytować słowa Davida Halperina, świetnego znawcy greckiego homoerotyzmu, który napisał: „osobiście nie uważam, aby proporcja homoseksualistów w ogólnej populacji społeczeństwa była bardziej niepokojąca niż proporcja liberałów i konserwatystów w społeczeństwie amerykańskim”. Takie nastawienie podzielamy również my, autorzy niniejszej książki¹⁰.

Adresujemy ją do wszystkich, których interesuje historia starożytności. Liczymy jednak na to, że krąg zainteresowanych osób okaże się szerszy. Problematyka homoseksualności i homoerotyzmu w starożytności nie jest obojętna z punktu widzenia współczesności; nie stanowi jakiejś zamierzchłej, odległej domeny. Chodzi nie tylko o kwestię stosunku chrześcijan do mniejszości seksualnych, o którym będziemy mieli okazję się przekonać przy okazji omawiania listu św. Pawła do Rzymian. Mowa o sprawach, które miały i mają dość duże znaczenie dla przedstawicieli grup LGBTQ+, i to już od kilku pokoleń. Trudno w to uwierzyć, ale aż do samego końca XIX wieku głównym źródłem informacji na temat homoseksualnych zachowań i emocji pozostawała w zasadzie literatura klasyczna. Zainteresowani nie mieli zbyt wielu innych możliwości, by dowiedzieć się czegoś więcej na te tematy. W wymiarze wizualnym dostępna była społecznie akceptowalna, antyczna estetyka nagości widziana przez pryzmat ideałów wielkiego XVIII-wiecznego historyka sztuki i patrona klasycyzmu Johanna Winckelmanna oraz – dla amatorów – ikonografia stosunków między mężczyznami zachowana na malarstwie wazowym, w miastach Wezuwiusza i wśród dzieł sztuki w posiadaniu prywatnych kolekcjonerów *erotica*. Winckelmann (zdeklarowany homoseksualista) wprowadził wizerunek Antinoosa, kochanka rzymskiego cesarza Hadriana, do kanonu sztuki antycznej w roli niedoścignionego wzorca młodzieńczego piękna. Przedstawiciele raczkujących w XVIII, XIX i na początku XX wieku subkultur i ruchów gejowskich w Europie i w Stanach Zjednoczonych dodawali sobie animuszu i prestiżu, odwołując się do literatury i sztuki klasycznego antyku¹¹. Ich panteon tworzyli mityczny Ganimedes, ulubieniec

⁹ Zob. Davidson (2011), s. 554.

¹⁰ Halperin (1990), s. 48.

¹¹ Waters (1995).

najwyższego z bogów – Zeusa, Safona, patronka lesbijskiej miłości, i właśnie Antinoos – wyzbytą wszelkiej wulgarności historię jego związku z cesarzem tolerowali nawet dozorczy moralności. Do dziś niektóre osoby traktują Antinoosa jako wzorzec idealizowanego piękna męskich kochanków, niemal ikonę środowiska albo, jak to ktoś określił, „gejowskiego Jezusa”¹².

Starożytni liczyli się jako sprawdzeni sojusznicy osób LGBTQ+ w wycho-dzeniu z cienia i walki o równouprawnienie. Odbyli w tej roli daleką drogę – idealizowano ich i krytykowano. Warto odnotować przy okazji, że współcze-snie dziedzictwo „greckiej miłości” często postrzegane jest jednak jako dość problematyczne. Zastrzeżenia budzi zwłaszcza typowe zarówno dla greckiego, jak i rzymskiego antyku skupienie na młodości i fizycznej atrakcyjności part-nerów oraz akcentowanie istotności aktywnych i pasywnych ról seksualnych.

Nasza książka składa się z trzech części. W pierwszej omawiamy zagad-nienie homoseksualności w wybranych cywilizacjach starożytnego Bliskiego Wschodu (Egipt, Mezopotamia, Hatti, Izrael). Analizujemy najważniejsze źródła literackie i ikonograficzne, w których pojawiają się motywy homosek-sualne. Część druga poświęcona jest homoerotyzmowi w świecie antycznych Greków w okresie archaicznym i klasycznym. Skupiamy się w niej na róż-nych postaciach zjawiska, takich jak *paidierastia*, relacje homoseksualne mię-dzy dorosłymi mężczyznami, prostytutka męska oraz homoerotyzm kobie-cy. Należy podkreślić, że nasze rozważania dotyczą przede wszystkim Aten, a w mniejszym stopniu innych *poleis* greckich, co jest konsekwencją specy-fiki źródeł, które w zdecydowanej większości odnoszą się do realiów ateń-skich. Nie oznacza to oczywiście, że homoerotyzm nie był obecny w innych regionach starożytnej Grecji. Wobec braku, względnie lakoniczności lub nie-jednoznaczności źródeł nie możemy jednak wysuwać zbyt daleko idących wniosków na temat jego roli w innych miastach-państwach greckich – poza Atenami i ewentualnie Spartą – oraz nastawienia tamtejszych społeczeństw do tego zjawiska. Trzecia, najobszerniejsza część dotyczy epoki grecko-rzym-skiej, późnego antyku i wczesnego chrześcijaństwa. Punktem wyjścia będą dla nas czasy republiki rzymskiej, wpływy greckie w tej domenie i zaryso-wujące się z czasem coraz wyraźniejsze różnice między grecką a rzymską homoerotyką. Dużo uwagi poświęcimy jej kontekstowi społecznemu oraz kluczowemu dla rzymskiej obyczajowości konceptowi *cinaedus*.

Chcemy podkreślić, że zagadnienia, które tu omawiamy, nie wyczerpują obszernej tematyki dotyczącej homoseksualności i homoerotyzmu w staro-

¹² Na naszym rodzimym podwórku Jan Parandowski zatytułował książkę na temat twórczości Oskara Wilde’a *Antinous w aksamitnym berecie. Rzecz o Oskarze Wildzie* (Lwów 1921).

żytności. Dokonaliśmy przede wszystkim krytycznego przeglądu najważniejszych źródeł oraz tendencji badawczych dotyczących różnych aspektów tej problematyki. W cytowaniu źródeł przyjęliśmy zasadę, że tam, gdzie nie podajemy autorów przekładów albo odsyłaczy zawierających o nich informację, wszystkie tłumaczenia są naszego autorstwa.

CHARAKTERYSTYKA ŹRÓDEŁ I KIERUNKÓW BADAŃ

W przypadku kultur starożytnego Bliskiego Wschodu źródła dotyczące homoseksualności są nieliczne. Mamy jedynie niewiele rozproszonych wzmianek, które pojawiają się w literaturze egipskiej, mezopotamskiej, tekstach praw asyryjskich z okresu Średniego Państwa oraz Starym Testamencie. Kilka domniemyanych scen homoerotycznych odnajdujemy także w źródłach ikonograficznych pochodzących z Egiptu.

Literatura naukowa odnosząca się do zagadnienia homoseksualności w społeczeństwach starożytnego Bliskiego Wschodu jest niezwykle skromna. W przypadku Egiptu podstawowym tekstem jest artykuł R.B. Parkinsona, który badał kwestię w literaturze egipskiej okresu Średniego Państwa¹³. Problematyce tej poświęcony jest także krótki rozdział w książce Lise Manniche dotyczącej życia erotycznego Egipcjan¹⁴. Po polsku mamy z kolei do dyspozycji bardzo dobry artykuł Andrzeja Ćwieka, w którym można zapoznać się m.in. ze stanem badań nad homoseksualnością w starożytnym Egipcie¹⁵. Nieco uwagi tej problematyce poświęcił też Filip Taterka¹⁶. Zjawisko homoseksualności w społeczeństwach Mezopotamii omawia natomiast w jednym z rozdziałów swojej książki Martti Nissinen¹⁷. Na gruncie polskim zagadnieniu temu poświęcił ostatnio uwagę Maciej Münnich¹⁸. Na temat stosunku Biblii do homoseksualności dysponujemy artykułem Barbary Strzałkowskiej¹⁹.

W zdecydowanie lepszej sytuacji są badacze zajmujący się homoerotyzmem greckim. Z okresu późnoarchaicznego i klasycznego spora liczba źródeł dostarcza nam różnorodnych, choć nie zawsze łatwych do interpretowania informacji. Najważniejsze z tych źródeł możemy pogrupować w następujące kategorie: poezja archaiczna, komedia attycka, teksty filozoficzne,

¹³ Zob. wyżej.

¹⁴ Manniche (1987), s. 22–27.

¹⁵ Zob. wyżej.

¹⁶ Taterka (2017), s. 300–303; 311–315.

¹⁷ Nissinen (1998), s. 9–36.

¹⁸ Münnich (2021), s. 27–48.

¹⁹ Strzałkowska (2021), s. 137–162.

mowy sądowe oraz malarstwo wazowe²⁰. Należy ponownie podkreślić, że źródła te odnoszą się przede wszystkim do realiów ateńskich. Co również istotne, w zdecydowanej większości ich autorami byli mężczyźni. Ma to kluczowe znaczenie, szczególnie dla badania zjawiska kobiecego homoerotyzmu w świecie greckim. Spośród poetów archaicznych, w których utworach pojawiają się wątki homoerotyczne, należy wymienić w pierwszej kolejności Teognisa z Megary, który żył prawdopodobnie w VI w. p.n.e. Przypisuje mu się autorstwo krótkich elegii, z których część dotyczyła tematyki homoerotycznej²¹. Utwory te były adresowane do młodych chłopców, których urodę opiewały. Zawierają również pewne wskazówki, jak powinien zachowywać się dobry eromenos wobec swojego miłośnika²². Aluzje do kobiecego homoerotyzmu znajdujemy z kolei u twórców w VII i VI w. p.n.e. poetów takich jak Safona i Alkman. Jeżeli chodzi o komedię attycką, to najwięcej informacji dotyczących *paidierastia* pojawia się w sztukach Arystofanesa, komediopisarza, który tworzył na przełomie V i IV w. p.n.e. W jego utworach związki pederastyczne, podobnie jak zresztą relacje heteroseksualne, zostały jednak sprowadzone wyłącznie do czystej fizjologii i odarte z jakiegokolwiek uczuciowości²³. Spośród tekstów filozoficznych na szczególną uwagę zasługują dwa dialogi Platona, *Uczta* i *Fajdros*. Generalnie uważa się, że zawarte w nich rozważania na temat *paidierastia* odzwierciedlają w głównej mierze nastawienie elity ateńskiego społeczeństwa – której Platon był przedstawicielem – do tej formy miłości. Przyjmuje się, że od czasów archaicznych począwszy, odgrywała ona ważną rolę w życiu greckiej arystokracji. Musimy jednak zachować ostrożność i pamiętać, że poglądy i wypowiedzi, które Platon wkłada w usta bohaterów swoich dialogów, nie zawsze muszą być zbieżne z jego rzeczywistymi przekonaniem czy tym bardziej poglądami przeciętnego Ateńczyka²⁴. Bez wątplenia najbardziej wartościowym źródłem literackim, które rzuca cenne światło na temat tego, jakie było rzeczywiste nastawienie ateńskiego społeczeństwa do praktyk pederastycznych, jest słynna *Mowa przeciw Timarchosowi*, która została wygłoszona w 346 r. p.n.e. przez Ajschinesa przed ateńskim trybunałem sądowym. Tekst ten dostarcza nam również

²⁰ Zob. Dover (2004), s. 21.

²¹ Nie mamy jednak pewności, które z utworów wchodzących w skład *Theognidea* zostały napisane przez Teognisa, a które przez innych poetów. Uczni przyjmują bowiem, że niektóre z elegii powstały dopiero w okresie klasycznym. Zob. Dover (2004), s. 22; Glazebrook (2015), s. 161.

²² Glazebrook (2015), s. 162.

²³ Zob. Dover (2004), s. 22–23.

²⁴ Dover (2004), s. 23–25.

ważnych informacji o męskiej prostytucji w Atenach oraz o konsekwencjach, jakie groziły obywatelowi ateńskiemu, który parał się tą profesją²⁵. Na koniec tego krótkiego przeglądu źródeł trzeba również wspomnieć o malarstwie wazowym. Z okresu 570–470 p.n.e. posiadamy sporo attyckich waz czarno- i czerwonofigurowych, na których ukazano sceny pederastycznych zalotów oraz stosunków seksualnych między dojrzałymi mężczyznami a młodzieńcami. Przy interpretacji materiału ikonograficznego należy jednak zachować dużą ostrożność. Badacze zwracają bowiem uwagę, że przedstawienia na wazach mają przede wszystkim konwencjonalny charakter i nie do końca odzwierciedlają historyczne realia²⁶. Wydaje się zatem wysoce prawdopodobne, że utrwalone tam sceny homoerotyczne pokazują raczej, jak powinny wyglądać zaloty i kontakty seksualne w idealnym związku pederastycznym, niż jak wyglądały one w rzeczywistości.

W kontraście do Bliskiego Wschodu literatura naukowa dotycząca greckiej homoseksualności jest ogromna. Dlatego prezentujemy tu jedynie najważniejsze trendy badawcze, jakie pojawiły się w studiach nad tym zagadnieniem, oraz omawiamy wybrane publikacje²⁷. W pierwszej kolejności warto wymienić artykuł Ericha Bethego z początku ubiegłego stulecia²⁸. Niemiecki uczony jako pierwszy postulował badanie obyczajowości erotycznej Greków na podstawie pełnego dossier źródłowego i z uwzględnieniem specyfiki kultury greckiej. Zakładał on, że *paidierastia* narodziła się wśród Dorów, i doszukiwał się jej genezy w *stricte* militarnej organizacji państw doryckich. Za pośrednictwem Dorów wzorzec homoseksualny miał następnie rozprzestrzenić się w świecie greckim. Bethe przyczynił się także do upowszechnienia długo utrzymującego się w nauce sądu, że *paidierastia* była jedyną akceptowalną społecznie formą relacji homoseksualnych w starożytnej Grecji. Tezy Bethego, w tym przede wszystkim przekonanie o doryckich początkach greckiego homoerotyzmu, zostały jednak dość szybko zarzucone, ponieważ wykazano, że opierały się na kruchych podstawach źródłowych²⁹. Kamieniem milowym w badaniach nad homoseksualizmem greckim była niewątpliwie książka Kennetha Douera. Jej pierwsze wydanie ukazało się w 1978 roku³⁰.

²⁵ Dover (2004), s. 25–26.

²⁶ Na ten temat zob. przede wszystkim Lear, Cantarella (2008), s. 43–45; Parker (2015), s. 23–142.

²⁷ Syntetyczne omówienie ewolucji badań nad greckim homoerotyzmem zob. Lengauer (2007), s. 315–328.

²⁸ Bethe (1907), s. 438–475.

²⁹ Lengauer (2007), s. 317–321.

³⁰ Dover (1978).

Uczony ten gruntownie przeanalizował różne typy źródeł dotyczących greckiego homoerotyzmu (poezję, filozofię, komedię attycką, mowy sądowe, malarstwo wazowe), dzięki czemu udało mu się stworzyć pierwsze kompletarne ujęcie zagadnienia. Dover utrzymał jednak tezę Bethego, że jedyną akceptowalną w społeczeństwie greckim formą relacji homoseksualnych była *paiderastia*, natomiast związki między mężczyznami w zbliżonym wieku nie były tolerowane³¹. Kilka lat po monografii Dovera ukazała się inspirująca książka Michela Foucaulta, której drugi tom dotyczył antyku³². Francuski uczony wykazał, że seksualność ludzka jest nie tylko faktem biologicznym, ale również kulturowym, a w każdym społeczeństwie funkcjonują określone normy obyczajowe określające, które zachowania w sferze seksu są „naturalne” i akceptowalne, a które nie³³. Niejako zaś odpowiedzią na publikację Dovera była książka niemieckiego badacza Heralda Patzera, która ukazała się w 1982 roku³⁴. Badacz niemiecki krytycznie odniósł się do stosowanego przez Dovera terminu „homoseksualizm”, uznając, że nie pasuje on do realiów greckich. W swojej książce eksponował przede wszystkim inicjacyjny charakter *paiderastia*, próbując wykazać, że była ona ograniczona wyłącznie do kręgów arystokratycznych³⁵. W latach 90. XX wieku ukazały się zaś dwie interesujące publikacje. Pierwszą z nich była książka Evy Keuls pod znamennym tytułem *The Reign of the Phallus*, drugą książka Ewy Cantarelli³⁶. Pierwsza autorka oparła swoje rozważania w głównej mierze na źródłach ikonograficznych. Jej główną tezę, która zresztą pojawia się już w tytule książki, było twierdzenie, że ateński obywatel potwierdzał swój dominujący status w społeczeństwie poprzez stosunki seksualne z osobami podległymi, a więc kobietami, chłopcami oraz niewolnikami. Z kolei Cantarella zwróciła uwagę, że w przypadku społeczeństwa greckiego powinniśmy raczej mówić o biseksualności, ponieważ mężczyźni utrzymywali kontakty seksualne nie tylko z chłopcami, ale również z kobietami, zarówno żonami, jak i prostytutkami. Badaczka ta założyła także, że w oczach Greków takie zachowania były całkowicie naturalne³⁷. Nowy impuls do badań nad seksualnością, nie tylko antyczną, dały w ostatnich latach gender studies. Przykładem zastosowania

³¹ Lengauer (2007), s. 323.

³² Polskie wydanie: Foucault (1995).

³³ Zob. Lengauer (2007), s. 321.

³⁴ Patzer (1982).

³⁵ Lengauer (2007), s. 323.

³⁶ Keuls (1993); Cantarella (1992).

³⁷ Lengauer (2007), s. 326.

takiego podejścia w badaniu greckiej seksualności jest praca J. Winklera³⁸. Zwrócił on uwagę, że antyczni Grecy myśleli o sprawach dotyczących poszczególnych płci nie tyle w kategoriach *sex*, ile *gender*. Mężczyzna w sferze seksualnej powinien zatem zachowywać się zgodnie z przypisaną mu „naturalnie” rolą oraz jego statusem społecznym. Miał być dominatorem i nie ulegać zbyt łatwo popędom i namiętnościom. Taką postawą należało wykazywać się w relacjach zarówno z chłopcami, jak i kobietami³⁹. Nową interpretację greckiej homoseksualności zaproponował ostatnio James Davidson⁴⁰. Historyk ten krytycznie odniósł się do upowszechnionego, głównie za sprawą Døvera i Foucaulta, przekonania, że pasywni partnerzy w związkach homoseksualnych byli obiektami drwin i krytyki, a mężczyzna aktywny, dominujący był postrzegany jako typ macho. Zdaniem Davidsona kluczowe w ocenie zachowania ateńskiego obywatela w układzie homoerotycznym było nie to, czy odgrywał on w nim rolę aktywną czy pasywną, ale czy potrafił zapanować nad namiętnościami. Historyk ten postawił ponadto dość dyskusyjną tezę, że Grecy akceptowali wyłącznie homoerotyczne związki mężczyzn z młodzieńcami powyżej osiemnastego roku życia oraz między partnerami w podobnym wieku. Davidson akcentuje także mocno stronę uczuciową takich relacji. Na zakończenie tego krótkiego przeglądu najważniejszej literatury przedmiotu trzeba również wspomnieć o obszernej i erudycyjnej książce Sandry Boehringer, poświęconej kobiecej homoseksualności w kulturze antycznej Grecji i Rzymu⁴¹. Badaczka ta prezentuje w niej wszystkie możliwe świadectwa (literackie, ikonograficzne) dotyczące kobiecego homoerotyzmu, które poddaje krytycznej analizie, stawiając oryginalne tezy.

W odróżnieniu od homoseksualności/pederastii greckiej, która była obecna w poważanym, należącem do wiodącego nurtu dyskursie Greków, włączając w to dyskurs filozoficzny, i zajmowała poczesne miejsce w ich sztuce (zwłaszcza w malarstwie wazowym), w źródłach grecko-rzymskich mowa jest o homoseksualności w nieco innym kontekście. Najwięcej rozproszonych informacji znajdujemy w literaturze: komedii (zwłaszcza Plauta i Terencjusza), poezji satyrycznej (w zasadzie całej twórczości Marcjalisa oraz satyrach 2 i 9 Juwenalisa) i lirycznej (wątki miłości pederastycznej u Katullusa, Owidiusza, Horacego, Propercjusza; elegie 4, 8, i 9 Tibullusa na temat miłości do Marathusa) oraz epigramatycznej (zbiór o nazwie *Priapea*, XII księga *An-*

³⁸ Winkler (1990).

³⁹ Lengauer (2007), s. 325.

⁴⁰ Davidson (2007).

⁴¹ Boehringer (2021).

tologii greckiej) i romansach (zwłaszcza *Satyrikonie* Petroniusza⁴²), retoryce (zwłaszcza w mowach Cycerona), historiografii (Liwiusz, Swetoniusz, Tacyt, Kasjusz Dion i tzw. *Historia Augusta*). Do tego dochodzi odrębna, bogata kategoria dokumentów, które w przypadku Greków odgrywają mniejszą rolę, a mianowicie setki naściennych napisów – graffiti zachowanych na budynkach w Pompejach, Herkulaneum i innych wezuwiańskich stanowiskach archeologicznych – oraz zaklęcia na tabliczkach, papirusach i amuletach⁴³. Kłopotów nastrocza wobec tego sam charakter tekstów, które mogą służyć za ewentualne świadectwa rzymskiej homoseksualności. W dużej części mają one wymowę satyryczną albo polemiczną. Wiele utworów poetyckich, mów i graffiti wypada zaliczyć do odgałęzień tradycji starożytnej inwektywy, stawiając pod znakiem zapytania ich historyczność. Nawet, zdawałoby się, osobista, intymna poezja liryczna w wielu przypadkach, zamiast dawać wgląd w emocje i przeżycia autorów, stanowiła raczej domenę literackich konwencji i typowej w tej epoce intertekstualności.

O ile homoseksualność grecka już dawno doczekała się sporej liczby obszernych, wyczerpujących studiów i przyczynków (inspirowanych *Homoseksualizmem greckim* Dovera), o tyle problematyka homoseksualności w epoce grecko-rzymskiej przez długi czas była zaniedbana przez starożytników, nie tylko polskich. Mamy nadzieję, że niniejsza praca zapełni tę lukę – która jest zresztą dość zaskakująca, wszak w rzymskiej historiografii wielokrotnie nawiązywano do tego rodzaju upodobań cesarzy. Na dodatek związki homoseksualne tworzyły w kulturze rzymskiej nie tylko znane postaci historyczne, z cesarzem Hadrianem i Antinoosem na czele, lecz także znane postaci literackie, jak Enkolpiusz i Giton w przypisywanym Petroniuszowi *Satyrikonie*. Prawdopodobnie dominowało milcząco przyjmowane przez współczesnych badaczy założenie, że Rzymianie w roli zdobywców świata, walecznych legionistów i przywiązanych do konserwatywnych, republikańskich tradycji chłopów-oraczy stanowili uosobienie ideału heteroseksualnego maczyzmu.

⁴² Homoseksualność w *Satyrikonie*: Schievenin (1976); Richardson (1984); Pomeroy (1992); McGlathery (1998). Na temat motywów homoseksualnych w romansach grecko-rzymskich Effe (1987); przegląd poezji łacińskiej z tego punktu widzenia Stroh (1992).

⁴³ Na temat graffiti zwłaszcza Dunn (1998), s. 128–133; Garraffoni, Sanfelice (2014). Zdecydowanie sceptyczne stanowisko względem badań nad rzymską homoseksualnością na podstawie graffiti zajmuje Lilja (1983), s. 97–102. Jej zdaniem nie pozwalają one na wyciąganie daleko idących wniosków, bo ich twórcy odwoływali się do tego, co zakazane, skrywane, hańbiące, a ich intencją było atakowanie adresatów bądź bulwersowanie czytelników. Ponieważ w języku polskim znaleźć można obszerną dyskusję na temat graffiti i zaklęć (wraz z przekładami) – Wypustek (2019), s. 102–123; (2021), s. 215–224 – w tej książce wspominamy o tego rodzaju świadectwach tylko mimochodem.

Relacje między mężczyznami były wśród nich zupełnie nie do pomyślenia aż do czasu, gdy ulegli „demoralizacji” skutkiem konfrontacji z kulturą grecką. Taka perspektywa odzierała rzymską homoseksualność, która jawiła się jako przykład oddziaływania greckiej cywilizacji, z wszelkiej oryginalności i poznawczej atrakcyjności.

W tej sytuacji trudno było o jakieś większe zainteresowanie tą problematyką. Pierwsza całościowa monografia na jej temat została wydana dopiero w 1988 roku⁴⁴. Jeszcze później, w 1999 roku, ukazała się gruntowna synteza autorstwa C.A. Williamsa pod tytułem *Rzymska homoseksualność*⁴⁵. Tytuł stanowi oczywiście nawiązanie do dzieła Douglasa – autor chciał oddać hołd wybitnemu prekursorowi. W zdecydowanej kontrze do poglądu, że rzymska homoseksualność sprowadzała się do wulgarnej momentami imitacji helleńskich wzorców („pederastia w togach”, jak to określił A.L. Blanshard), Williams wykazał, że stanowiła ona istotny, oryginalny aspekt rzymskiej kultury⁴⁶. Skrywany jednak za fasadą moralizującej ideologii, stąd też łatwo było dotychczasowym badaczom starożytności go ignorować. W ramach określonego etosu homoseksualność wcale nie była przez Rzymian potępiana; wręcz przeciwnie, różne jej formy cieszyły się sporą dozą tolerancji, a czasem nawet społeczną aprobatą.

Zdania naukowców są jednak podzielone w kwestii tego, co możemy osiągnąć, badając dostępne świadectwa. Panuje pewien konsensus, że jesteśmy w stanie analizować ewolucję i wariacje dominującego wśród rzymskich

⁴⁴ Cantarella (1988). Fińska badaczka S. Lilja w monografii z 1965 roku na temat stosunku rzymskich poetów elegijnych do kobiet zamieściła odrębny rozdział o homoseksualności, Lilja (1965), s. 217–225; zob. też Veyne (1978).

⁴⁵ Drugie, zrewidowane wydanie ze zaktualizowaną bibliografią Williams (2010). Już jednak w 1972 roku francuska badaczka F. Gonfroy obroniła na ten temat pracę doktorską – Gonfroy (1972) – a w roku 1983 S. Lilja opublikowała niewielkie objętościowo studium pt. *Homosexuality in Republican and Augustan Rome* – Lilja (1983). Podstawowe pozostałe monografie na temat homoseksualności w Rzymie: Hermans (1995); Martos Montiel (1996); Dupont, Eloi (2001); szereg istotnych studiów zawiera zbiorczy tom Serafim, Kazantzidis, Demetriou (2022). Poręczny zbiór źródeł zestawia Hubbard (2003); bibliografia Verstraete (1982). Na temat recepcji Aldrich (1993); Blanshard (2010); Ingleheart (2015); Reeser (2016); Ingleheart (2018). Ostatnie zaś podstawowe opracowanie na temat seksualności w Rzymie z podstawową bibliografią przedmiotu to Skinner (2013), s. 253–392. W przypisach do poszczególnych rozdziałów książki uwzględniamy tylko najważniejsze publikacje, zwłaszcza dla okresu po 2010 roku, kiedy to ukazało się drugie wydanie monografii Williams (2010); znaleźć też można obszerną, aktualną bibliografię w Sapsford (2022) i Gazzarri, Weiner (2023). Nie dysponujemy żadną syntezą w języku polskim; z obowiązku należy odnotować pracę: Węglowski (2018).

⁴⁶ Załączków interpretacji Williamsa można dopatrzeć się w artykule Veyne (1982) i monografii Lilja (1983) oraz w analizach: Parker (1997); Dupont, Eloi (2001).

elit dyskursu w domenie homoerotyki. Na tej podstawie możemy ewentualnie czynić pewne ekstrapolacje co do mentalności Rzymian różnych klas. Mimo że generalnie w naszych źródłach uprzywilejowane są klasy wyższe, niektóre rodzaje literatury, jak komedia, zwłaszcza farsa i mim, oraz niektóre kategorie retoryki (mowy wygłaszane na zgromadzeniach ludowych) adresowane były do szerokiej publiczności, nie mówiąc już o znanych nam, popularnych w antyku przysłowiach (gnomach, literaturze gnomicznej/gnomologii) czy powszechnie kojarzonych z niewolnikami bajkach. Mamy też dostęp do dokumentacji, którą w jakiejś mierze z pewnością generowały niższe klasy, zwłaszcza w postaci graffiti oraz zaklęć magicznych.

Nie brakuje jednak sceptyków, którzy w ogóle nie wierzą w możliwość sensownych, obiektywnych badań nad tym aspektem życia seksualnego i miłosnego w Rzymie. Podejmować się ich na podstawie bazy źródłowej, jaką dysponujemy, to jak wyrabiać sobie opinię na temat seksu w czasach współczesnych na podstawie tekstów piosenek rockowych albo graffiti w dworcowych toaletach. Z pewnością wiele w tych zastrzeżeniach racji. Nawet dziś rozpoczynanie badań nad różnymi aspektami seksualności współczesnej populacji stanowi wielkie wyzwanie naukowe, mimo ogromu dostępnych źródeł wszelkiego rodzaju, w tym bezpośrednich – chodzi przecież o sprawy osobiste, prywatne, intymne, o których zwykle otwarcie się nie mówi albo nieraz mówi się rzeczy niezgodne z prawdą.

Rekonstruowanie dyskursu kulturowego nie oznacza jednak, że nasze ambicje poznawcze muszą ograniczać się do badania sposobu myślenia Rzymian o seksualności i erotyce. Taki dyskurs nie tylko odzwierciedlał rzeczywistość, lecz także w dużym stopniu ją determinował. Podobnie ma się przecież rzecz z twórcami współczesnej kultury i mediów; mimo że przeważnie stanowią wytwór wyobraźni, stają się nierozzerwalną częścią naszego życia, niezależnie od tego, czy mamy z nimi bezpośredni kontakt czy nie. Wpływają na nas samych, na całokształt naszych zachowań społecznych, na nasze myślenie o sobie i innych, o tym, co jest stosowne, czego należy się wstydzić – co najmniej tak samo jak obiektywne statystyki rozwoju ekonomicznego, przemiany polityczne, ewolucja środowiska naturalnego czy klimatu.

KONSTRUKTYWIŚCI KONTRA ESENCJALIŚCI: CZY HOMOEROTYZM MA HISTORIĘ?

Do problemów związanych niedostatkami źródeł oraz z naukowym zaniedbaniem (w przypadku Rzymu) dochodzą kwestie metodologiczne, któ-

re mają newralgiczne znaczenie. Pod koniec XX wieku publikacja przełomowych dzieł, pierwszego (z trzech) tomu *Historii seksualności* Foucaulta w 1976 roku i *Homoseksualizmu greckiego* Douglasa Dovera w 1978, niczym ogólna teoria względności fizykę, zrewolucjonizowała nasze badania nad seksualnością Greków i Rzymian.

Współcześnie potocznie posługujemy się terminem „homoseksualność”, który ukuty został w latach sześćdziesiątych XIX wieku w niemieckim obszarze językowym (*Homosexualität*) i wkrótce upowszechnił się na oznaczenie seksualnej natury skłonności danej osoby do przedstawicieli własnej płci biologicznej. Na jego podstawie sformułowano z czasem koncepcję dwubiegowych, hetero- i homoseksualnej orientacji seksualnych⁴⁷. Tymczasem Dover wykazał, że popęd homoerotyczny i jego zaspokajanie stanowiły wśród Greków akceptowalną, naturalną, niemal powszednią formę współżycia⁴⁸. Obce było im pojęcie orientacji w naszym rozumieniu tego słowa. Nawet mężczyźni pozostający w związkach małżeńskich przejawiali zainteresowanie partnerami płci męskiej, bo zdarzało im się korzystać z usług mężczyzn prostytuujących się albo romansować z wolnego urodzenia młodzieńcami. Tyle że takie praktyki musiały uwzględniać pryncypia i realia hierarchii społecznej. Co do zasady przyszli pełnoprawni obywatele nie powinni byli w młodym wieku oddawać się pasywnym stosunkom. W ich przypadku uleganie penetracji seksualnej – zarówno analnej, jak i oralnej – generalnie było potępiane albo wręcz zakazane, podobnie jak w ogóle przejawy seksualnego zaangażowania.

Ma to daleko idące konsekwencje. Nie jesteśmy w stanie zrozumieć homoseksualnych zachowań Greków, projektując na nich nasze pojęcia i wyobrażenia na temat tej dziedziny życia. Już samo posługiwanie się współczesnym aparatem pojęciowym w tej domenie może narażać nas na niebezpieczeństwo anachronizmu.

Rodzi się w takim razie pytanie, czy zachowania homoseksualne – tak jak my je rozumiemy – stanowią uniwersalnie zrozumiałe, niezmienny i „naturalny” fenomen, czy też raczej sprowadzają się do specyficznego konstruktów kulturowego. Ścierają się w tym względzie dwie szkoły myślenia.

Wyznawcy esencjalizmu utrzymują, że zawsze i wszędzie jakaś część ludzkiej populacji preferowała stosunki z własną płcią. W toku całej historii rodzaju ludzkiego przedstawiciele płci rodzili się z określoną seksualnością, tj. bywali heteroseksualni, biseksualni albo homoseksualni, tyle że nie dys-

⁴⁷ Dunn (1998), s. 1–4.

⁴⁸ Dover (1978).

ponowali stosowną terminologią na oznaczenie takich różnic. Esencjaliści zakładają, że osoby preferujące stosunki z osobami własnej płci funkcjonowały we wszystkich kulturach, w każdej epoce, a co za tym idzie uznają homoseksualność za zwyczajny przejaw ludzkiej seksualności. Stanowi ona naturalny fenomen, wrodzoną cechę osobniczą, która nie ma nic wspólnego z żadną „patologią” czy „zбочzeniem” i nie poddaje się żadnej „kuracji” czy „korekcie”⁴⁹. Tak samo *homo sapiens* zawsze i wszędzie wyróżniały i wyróżniają pewne cechy gatunkowe: należące do niego osobniki mają po dwie nogi, nie mogą obywać się bez pożywienia i płodzą potomstwo. Fundamentalna dwoistość heteroseksualności i homoseksualności rzeczywiście istniała i istnieje jako obiektywny fakt, nawet jeśli funkcjonowały i funkcjonują różne jej kulturowe percepcje i interpretacje. Prawdopodobnie dotyczyło to wszystkich ludów starożytności, bo zgodnie z założeniami tej teorii liczne przykłady osób o takich skłonnościach znajdujemy w źródłach. Mowa w nich o mężczyznach, którzy preferowali stosunki z innymi mężczyznami i którzy byli w pełni świadomi, podobnie jak postronni obserwatorzy, że takie skłonności stanowiły o specyfice ich zachowań seksualnych. W każdej kulturze, niezależnie od epoki, obecni byli przedstawiciele różnych orientacji – a ich upodobania różnie pojmowano, traktowano i opisywano⁵⁰. Płynnie z tego wniosek, że możemy względem nich posługiwać się naszymi kategoriami, naszym aparatem pojęciowym, bo w dużej mierze chodzi o zjawiska transhistoryczne.

Po drugiej stronie lokują się konstruktywiści społeczni, czyli przedstawiciele konstruktywizmu/konstrukcjonizmu. Ich zdaniem chodzi tu o dwa zupełnie różne zjawiska, a mianowicie biologiczne, heteroseksualne albo homoseksualne akty płciowe – zawsze i wszędzie identyczne – i specyficzne kulturowe fenomeny, związane z formowaniem się i ewolucją poczucia tożsamości opartego na rozumieniu płci i specyficznych, zmiennych conceptach i normach „heteroseksualności” i „homoseksualności”. Te ostatnie uwarunkowane są historycznie i zróżnicowane kulturowo. Nie było i nie ma czegoś takiego jak obiektywna „homoseksualność”. Kryła się za tym głębsza różnica zdań na temat relacji między „niezmienną”, ludzką naturą/biologią a kulturą i historią. Zdaniem konstrukcjonistów jako istoty rozumne jesteśmy twórcami kultury. W związku z tym naszej seksualności nie można sprowadzać

⁴⁹ Wedle większości współczesnych badań osoby o zdecydowanych skłonnościach homoseksualnych stanowią kilka procent wszystkich populacji.

⁵⁰ Na podobnej zasadzie przez wiele wieków niezrozumiałe pozostawało zjawisko masochizmu obejmujące mężczyzn, którzy nie byli w stanie osiągnąć erekcji bez określonej stymulacji.

do biologicznego popędu, a naszej orientacji seksualnej do preferowania stosunków z osobami określonej płci. W ogóle nie można uznawać homoseksualności za uniwersalne, obiektywne zjawisko, bo różne epoki historyczne, cywilizacje i społeczeństwa w dużej mierze konstruowały i konstruują własne, odrębne „seksualności”. W ich ramach identyczne zachowania seksualne czy erotyczne zyskiwały i zyskują zupełnie odmienny charakter. Co najwyżej można mówić o „homoseksualnościach”, nie „homoseksualności”, gdyż ludzkich zachowań seksualnych nigdy nie można sprowadzać do czysto biologicznych mechanizmów.

W kontrze do esencjalistów konstruktywiści podkreślają zróżnicowanie praktyk seksualnych i ich kulturowych kontekstów. Z tej perspektywy w przypadku ludzkiej seksualności nie ma stałych wzorców. Innymi słowy nawet jeśli w różnych cywilizacjach i epokach zawsze istnieli „homoseksualiści” i „lesbijki”, tzn. osoby, które miały skłonność do podejmowania takich stosunków, to nasze własne pojęcia, nasze kategorie homoseksualistów i lesbijek tak naprawdę nie mogą być stosowane w odniesieniu do innych społeczeństw, kultur i epok.

SPÓR O GRECKO-RZYMSKI ANTYK

Przebieg batalii na argumenty, jaką konstruktywiści stoczyli z krytykami, ściśle wiązał się z interesującą nas epoką. Jej inspirację stanowiły bowiem bardzo wpływowe tezy Foucaulta, sformułowane w drugim i trzecim tomie jego *Historii seksualności* (1984), na temat specyfiki pojmowania seksualności w starożytności odpowiednio greckiej i grecko-rzymskiej. Podbudował nimi teoretycznie ustalenia Dovera, zarysowując zupełnie odmienne od naszych normy i pojęcia kulturowe antyku w tej domenie⁵¹. Cała ta debata ma oczywiście bezpośrednie przełożenie na nasze rozumienie homoerotycznych zachowań ludzi starożytności, dlatego przyjrzymy się najważniejszym jej momentom.

Zacznijmy od tego, że Foucault uczynił z pojęciem seksualności to, co feminizm w humanistyce uczynił z pojęciem *gender*, czyli płci kulturowo-społecznej: oswobodził je z więzów natury i nauk biologicznych, zdefiniował je niezależnie od względów anatomicznych czy fizjologicznych⁵². Zgodnie

⁵¹ Foucault (1976–2018).

⁵² Nie jest to wszystko bynajmniej równoznaczne z założeniem, że jednostki mogą po prostu dokonywać wyboru własnej orientacji (niezależnie od „wrodzonych” czynników genetycznych czy anatomicznych), czy z uznaniem, że orientacja seksualna tak naprawdę

z interpretacją francuskiego filozofa w ogóle nie ma mowy o istnieniu czegoś w rodzaju starożytnego, greckiego czy rzymskiego „homoseksualizmu” ani nawet jakichś jego odpowiedników. I to z kilku powodów.

Po pierwsze, stosunek Greków i Rzymian do seksu wykraczał poza nasze biegunowe przeciwstawienie orientacji seksualnych. Nieprzypadkowo twórcy antycznej literatury wychodzili z założenia, że przeciętny mężczyzna mógł przejawiać zainteresowanie atrakcyjnymi przedstawicielami różnych płci w młodym wieku. Nie była to kwestia przeciwstawnych, radykalnie odmiennych, wyłącznych, wykluczających się zachowań seksualnych czy preferencji. Foucault nie wahał się porównywać preferowania określonej płci przez ludzi antyku do upodobań kulinarnych; nie miało ono zbyt wielkiego znaczenia (w przeciwieństwie do naszych czasów) dla określania tożsamości jednostki czy natury jej osobowości, bo było raczej kwestią indywidualnego smaku. W związku z tym nie powinniśmy nawet stawiać pytań w rodzaju: czy Rzymianie tolerowali homoseksualistów, bo nie ma to większego sensu. Jeśli nawet funkcjonowały wśród nich różne typologie orientacji seksualnych i ich normatywności, to opierały się one nie tyle na „obiektywnej” seksualności czy płci biologicznej, ile na płci kulturowej, tj. kulturowo definiowanych pojęciach na temat ról płciowych. Mężczyzna, który zdecydowanie preferował stosunki z mężczyznami, ale był w nich aktywnym, penetrującym partnerem, wcale nie uważał się za osobę „nieheteronormatywną”, tj. „homoseksualistę”. Podobnie mężczyzna, który odbywał stosunki seksualne zarówno z mężczyznami, jak i kobietami, nie uważał się za „biseksualistę”.

Po drugie, można podejrzewać, że Rzymianie w ogóle mieli specyficzne nastawienie do „seksualności”. Była ona zasadniczo wolna od dylematów sumienia czy skrupułów moralnych i nie kojarzyła się tak ściśle, jak kojarzy się współczesnym ludziom, z intymną samoświadomością jednostki, z jej najgłębszymi pragnieniami, fantazjami, z określonym nastawieniem do seksu czy nawet typem osobowości. Nie przypisywano jej rangi, która nam wydaje się oczywista, w znaczeniu determinowania istoty, natury, jestestwa danej jednostki. Owszem, przejęli od Greków koncept erosa jako sfery niekontrolowanej, irracjonalnej, często niebezpiecznej popędowości. Daleko było im jednak do konceptualizacji seksu jako wyodrębnionego całokształtu aktów i zachowań płciowych. Zdaniem Foucaulta z pozoru tylko oczywisty i neutralny termin „seksualność” odnosi się do kulturowo determinowanego

nie odgrywa istotnej roli. Trzeba jednak odnotować, że niektórym z najbardziej radykalnych konstruktywistów bliskie jest przekonanie, że właściwie każda osoba mogłaby się stać homoseksualna, bo koniec końców jest to kwestia wolnego wyboru albo takiej czy innej kultury albo ideologii.

konceptu i nie znajduje odpowiednika w starożytności, wbrew potocznemu, intuicyjnemu przekonaniu, że wszyscy mamy wrodzoną, określoną seksualność, która determinuje nasze ja i stanowi o samoświadomości. Geneza tego konceptu sięga dopiero XVIII–XIX wieku, kiedy to ludzie zaczęli identyfikować, wyodrębniać seksualność, nie ograniczając się do rozróżniania poszczególnych zachowań, aktów seksualnych. Odtąd uznawali ją za czynnik determinujący i tłumaczący funkcjonowanie poszczególnych jednostek, ich styl życia oraz tożsamość w kontekście różnych typów tak rozumianej seksualności, wedle seksualnych preferencji.

Po trzecie, ściśle wiąże się z tym uderzające traktowanie homoerotycznych zachowań seksualnych przez twórców prawodawstwa europejskiego, od starożytności poczynając, a na epoce nowożytnej kończąc. Przyjmowano w tej domenie milczące założenie, że każda „zdeprawowana” jednostka mogła dopuścić się aktów sodomii, ale nie czyniły one z niej „homoseksualisty” ani nie były przejawem „homoseksualizmu”. Nie miały też przełożenia na określoną „seksualność” jednostki, bo są to wszystko pojęcia sformułowane w ramach XIX-wiecznej nauki. Wówczas to rozpowszechniło się pojęcie „homoseksualizmu” jako patologii, „dewiacji” w rozwoju osobowości, sformułowane w podręcznikach medycyny, seksuologii i psychiatrii⁵³. Odtąd brano pod uwagę nie tyle określone zachowania, praktyki seksualne, ile określone typy psychofizyczne, specyficzną „seksualność” osób, które były do nich skłonne i które razem tworzyły odrębną kategorię społeczną albo przynależały do specyficznych środowisk. Takie pojmowanie orientacji seksualnej stoi w opozycji do czysto fizjologicznych, doraźnych aktów „sodomii”.

Koncept „homoseksualisty”, tak jak go współcześnie rozumiemy i postrzegamy, jako jednostki, której tożsamość i styl życia opiera się na określonej na całe życie, niezależnie od sytuacji czy wieku orientacji płciowej czy preferencjach seksualnych, stanowi zatem specyficzny konstrukt, wytwór współczesnej cywilizacji, określonego kontekstu kulturowego. To my i tylko my traktujemy osoby homoseksualne jako reprezentantów odrębnego typu

⁵³ Podręcznikowy „homoseksualista” z tamtych czasów miał skłonność do ulegania perwersyjnym, niezdrowym, odbiegającym od normy impulsom. W efekcie zaliczano go do określonego typu „dewiantów seksualnych”, tak jak osoby cierpiące na schorzenia psychiczne diagnozowano jako neurotyków czy schizofreników. Konkretnie rozumienie „dewiacji” zależało od nacisku, jaki kładziono na określone czynniki, od czysto klinicznych, medycznych, które obejmowały uznawane za patologiczne, zewnętrzne przejawy „zniewieściałości” w postaci dymorfizmu płciowego (obojnactwa, hermafrodytyzmu) albo nietypowych, „niepasujących” do własnej płci biologicznej zachowań (np. w postaci przebierania się), przez psychoanalityczne (pożądanie do własnej płci) i socjologiczne (zachowania uznawane za odbiegające od przyjętej normy).

człowieka, z jego, jak to określił Foucault, wewnętrzną, psychicznie uwarunkowaną androgynią, „hermafrodytyzmem duszy”.

Myśl tę podchwycili ortodoksyjni, radykalni konstruktywiści, idąc jeszcze dalej: w istocie uważamy się za osoby „heteroseksualne” bądź „homoseksualne” tylko dlatego, że w efekcie procesu socjalizacji i w ramach kultury, która nas uformowała, wpojono nam, że ludzie nie odczuwają popędu seksualnego jako takiego, lecz dzielą się na osoby „heteroseksualne” i „homoseksualne”. Nie wiemy nawet, nie mamy pewności, w jakim stopniu określone jednostki są z urodzenia, na zasadzie biologicznego, ewolucyjnego determinizmu „heteroseksualne”, „homoseksualne” albo „biseksualne”, czy też są raczej seksualnie „polimorficzne”, a o ich orientacji decydują geny, wychowanie, kultura czy indywidualne okoliczności życiowe. Nie można wykluczyć, że preferencje, orientacje seksualne mogą stanowić dwa krańce pewnego kontinuum (tzw. ambiseksualizm). Być może nasza kultura takie nieodróżniewane impulsy ogranicza i wypiera, wychodząc z założenia, że ludzie albo są „heteroseksualni”, albo „homoseksualni”. Idea binarnego podziału ludzkiej populacji na takie kategorie stanowi przecież współczesny konstrukt, podobnie jak pokrewne konstrukty w rodzaju stylu życia gejów jako odrębnej społeczności czy zwracającej się przeciw niemu homofobii. Uwarunkowania społeczne i kulturowe, w tym także język, terminologia, dyskurs kulturowy, determinowały i determinują nie tylko charakter życia seksualnego, zachowania seksualne jednostek jako takie, lecz także naturę odczuwanego przez nie pożądania, charakter ich miłosnych przeżyć. Co za tym idzie z pozoru najintymniejsze ludzkie emocje – miłość, pożądanie, lęk, wstręt, agresja – w znacznym stopniu zależą od danej epoki historycznej i cywilizacji i często kształtowane są przez społeczne i kulturowe normy oraz pojęcia.

Zgodnie z nieco bardziej kompromisową interpretacją konstruktywizmu takie stwierdzenia są na wyrost. Jej zwolennicy wolą ograniczać się do prostego, ale fundamentalnego ich zdaniem punktu wyjścia wszelkiej analizy: orientacja seksualna nie stanowi składnika ludzkiej „natury”, tj. obiektywnego, uniwersalnego, biologicznie warunkowanego faktu, lecz jest w dużej mierze produktem kultury. Ludzka seksualność, życie seksualne nie jest pochodną specyfiki gatunku, nie sprowadza się do naturalnego, odwiecznego mechanizmu biologicznego. Nie chodzi tu, jak z drugiej strony widzą to najbardziej radykalni esencjaliści, o uniwersalne, ponadkulturowe pochodne funkcji biologicznych, organów płciowych i hormonów czy wrodzone, genetyczne uwarunkowania na miarę rasy czy koloru włosów lub oczu, lecz konstrukty kulturowe. To kultura i społeczeństwo, cały kontekst historyczny, ideowy, religijny, ekonomiczny kształtują naszą płciowość, determinują nasze

tożsamości seksualne i znaczenia, jakie nadajemy impulsom czy aktom seksualnym albo różnym przejawom pożądania, w tym wzorce i kształtowanie się orientacji seksualnej. Nawet niebędący wyznawcami konstruktywizmu współcześni naukowcy podejrzewają, że kultura/świadome zachowanie/myślenie (= software) wywiera wpływ pośrednio na biologię, na mechanizmy mózgowie (= hardware), a tym samym neurobiologię behawioru seksualnego.

Pośród starożytników doszło pod koniec XX wieku do wielkiej dysputy, którą żartobliwie określano jako *sex wars*, pomiędzy esencjalistami (Amy Richlin, John Boswell, Thomas Hubbard, James Davidson) a konstruktywistami (Michel Foucault, David Halperin, Maud Gleason, Jack Winkler, Froma Zeitlin, Craig Williams, Kirk Ormand). Z czasem umiarkowany konstruktywizm zdobył uznanie wśród przedstawicieli większości nauk humanistycznych. Jego zwolennicy pośród starożytników głoszą odmiennność i specyfikę starożytnych dyskursów na temat seksualności i przestrzegają przed bezkrytycznym stosowaniem naszych pojęć i konstruktów do badań nad cywilizacjami antyku.

W poniższych rozdziałach książki będziemy się kierować takimi pryncypiami, cały czas mając przed oczami przestrożę, że bezkrytycznie odwoływanie się do pojęć i kategorii naszej własnej kultury stanowi błąd projektowania współczesności na zupełnie odmiennie realia odległej przeszłości. Trzeba się pogodzić z tym, że nasz aparat pojęciowy nie zawsze przystaje do takich analiz i nie pozwala nam na pełne zrozumienie stosunku starożytnych do seksu i erotyki. Skutkiem nieuchronnych barier i ograniczeń po naszej stronie niektóre istotne aspekty ich życia seksualnego mogą nam zupełnie umykać. Z drugiej strony byłoby absurdem utrzymywać, że w grecko-rzymskiej starożytności nie było homoseksualności jako fenomenu biologicznego. Zawarte w źródłach starożytnych świadectwa na temat osób preferujących stosunki z osobami tej samej płci możemy uznać za przybliżone odpowiedniki znanych nam zachowań homoseksualnych. Tyle że starożytni nie dysponowali aparatem pojęciowym, który pozwalałby im opisywać „homoseksualizm” tak, jak my go opisujemy i konceptualizujemy⁵⁴. Nic dziwnego, że spora część skłonnych do dmuchania na zimne badaczy woli mówić w kontekście anty-

⁵⁴ Zamiast ukutych dopiero w XIX wieku pojęć w rodzaju heteroseksualizmu, homoseksualizmu czy biseksualizmu, Grecy w odniesieniu do wszystkich rodzajów aktów seksualnych używali określenia *ta aphrodisia* lub *to ergon Aphrodites* (dosł. czyn/dzieło Afrodyty) – Lengauer (2011), s. 540. Termin „homoseksualizm” do naukowego obiegu wprowadził w połowie XIX wieku Karl-Maria Kertbeny, austro-węgierski pisarz i obrońca praw człowieka. Natomiast termin „homoerotyzm” zaczął być stosowany dopiero na początku XX wieku za sprawą Ferdinanda Karscha. Zob. Lengauer (2023), 16–17.

ku o aktach/zachowaniach lub skłonnościach homoseksualnych, a nie homoseksualności czy orientacji seksualnej. Niektórzy proponują nawet wymyślne, sztuczne terminy jak homofilia czy ambifilia.

W naszej książce będziemy jednak posługiwać się współczesnymi terminami „homoerotyzm” i „homoseksualność” (zamiennie, aby uniknąć powtórzeń, zdając sobie jednak sprawę, że mają one nieco inne znaczenie) oraz pokrewnymi w konstrukcjonistycznym rozumieniu, na oznaczenie zachowań osób, które nie mieściły się w normatywnych pojęciach i przyjętych założeniach na temat męskości i żeńskości w antyku, a nie ich orientacji seksualnej. Należy jednak podkreślić, że wielu badaczy krytycznie podchodzi do stosowania terminu „homoseksualizm” przede wszystkim w odniesieniu do erotyki greckiej. Uczeni ci zwracają uwagę, że *paidierastia*, najbardziej znana postać greckiego homoerotyzmu, różniła się zasadniczo od współczesnego układu homoseksualnego, który opiera się na równorzędności partnerów (o czym niżej)⁵⁵.

Sporo też uwagi poświęcimy kulturowym implikacjom specyficznej dla starożytnych terminologii. Rozumienie otaczającego świata i relacje z innymi ludźmi stanowią produkt otaczającej nas kultury i przebiegu socjalizacji. W domenie seksu współcześnie wszyscy instynktownie żywimy pewne przekonania, które po dłuższym zastanowieniu się okazują się konwencjami, kliszami. Zaczyna się to już na poziomie fundamentalnych definicji. Co to właściwie jest seks czy pożądanie seksualne? My sami generalnie kojarzymy je z fizjologicznym mechanizmem mającym na celu zaspokojenie biologicznego popędu. Zwolennicy ewolucji dodadzą jego kluczową funkcję: spłodzenie potomstwa i replikowanie genów. Tymczasem ludzie starożytności postrzegali rzecz zupełnie inaczej. Dla Greków było to coś innego, przejaw przemożnej, naturalnej energii, której patronowali bogowie miłości; dla Rzymian z kolei raczej manifestacja męskości, statusu, a dla pierwszych chrześcijan domena pokuszenia, grzechu i upadku. Mało tego – podświadomie uznajemy, że określone sposoby współżycia, zdające się nam dominującymi w społeczeństwie, w którym żyjemy, stanowią normę i że ta norma w gruncie rzeczy jest uniwersalna, tzn. powinna obowiązywać w każdej kulturze, w każdej epoce. Punkt wyjścia stanowi dla nas dominujący w kulturze europejskiego i amerykańskiego Zachodu monogamiczny, heteroseksualny wzorzec związków i małżeństw. Jesteśmy przekonani, że obiektywnie wiemy, co jest „normalne”, a co nie. Lękamy się i wstydzimy rzeczy, które nie mieszczą się w tym pojęciu. Na przykład seks generalnie uznajemy za rzecz intym-

⁵⁵ Zob. Halperin (1990), s. 39–53; Lengauer (2011), s. 539–540.

ną, rozgrywającą się w odosobnieniu, z dala od cudzych spojrzeń⁵⁶. O stosunkach miłosnych myślimy raczej w emocjonalnych, sentymentalnych, romantycznych kategoriach, bo preferujemy seks w powiązaniu z głębszym zaangażowaniem partnerów. Jesteśmy w tej domenie egalitarystami – nieufnie traktujemy seks oparty na jakichkolwiek nierównościach, wiekowych, majątkowych i społecznych. Wydaje nam się, że geje często są zniewieściami, a lesbijki męskie. Zakładamy, że w przypadku stosunków czy związków homoseksualnych zdarza się, że jedna ze stron jest penetrowana, i uznajemy ją za bardziej „kobietą”.

Dobrze byłoby jednak zawiesić nasze założenia poznawcze i wpojone nam oceny moralne, etyczne i estetyczne. Zamiast patrzeć na zagadnienie z naszej perspektywy, kierując się współczesnymi kategoriami i założeniami, możemy spróbować – na ile tylko będzie to możliwe – niczym etnografowie, uwzględniając zdobycze współczesnej antropologii i seksuologii, pojąć odmienność kulturowego kontekstu zachowań homoseksualnych Rzymian, respektować rządzące nim prawidła, obojętne, czy zostały otwarcie sformułowane czy też pozostawały domyślne, i szukać ewentualnie odpowiedzi na pytanie, czy i pod jakimi względami, mimo całej specyfiki, mogli jednak koniec końców przypominać nas samych.

⁵⁶ Dotyczy to nawet elementarnej mechaniki stosunków seksualnych. Na przykład niektóre z plemion melanezyjskich, które badał XX-wieczny pionier nowoczesnej antropologii Bronisław Malinowski, odrzucały preferowaną przez Europejczyków „misjonarską” pozycję podczas stosunku – uznawały ją za mało satysfakcjonującą i nieprzyzwoitą.